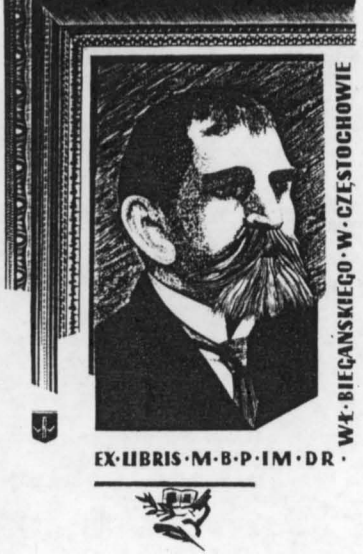

BIBLIOTEKA PUBLICZNA
im. W. Biegańskiego
w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

№ 62 Wtorek, dnia 5 Października 1909 roku. ROK. I

Gazeta Częstochowska

Redaktor *Zygmunt Trzebiński.* | REDAKCJA i ADMINISTRACJA Częstochowa, Aleja II № 38, telefon № 50. | Wydawca *Antoni Siennicki.*

Warunki prenumeraty i ogłoszeń na stronicy IV-ej. Cena 3 kop.

Czas odnowić prenumeratę na kwartał IV.

W teatrze miejscowym Wielkie Kinematograficzne przedstawienie **Zmiana programu DWA RAZY w tygodniu**

Obrazy wprost otrzymane z fabryk Paryskich zdjęć z ostatnich nowości.

Oddział I. 1) **Widoki miasta Bombaju** (natura w kolorach) 2) **Królewskie Rozkazy** (komiczne sceny w kolorach) Oddział II 3) **Flora Mak-Domeled** (dramat) Oddział III. 4) **Rozwaliny Timgada** (z natury) 5. **Pojmanie pani Biffin** (komiczny obraz) 6) **Drzwi** (bardzo komiczne).

Nad Program!

Uwadze szanownej publiczności! W celu rozwinięica sztuki kinematograficznej, żeby dać naszej Sz. Publiczności masę przyjemności, my nie wstrzymujemy się przed żadnymi wydatkami. — Ostatni najlepszy wynalazek tegoczesny w tym kierunku będzie demonstrowany w naszym teatrze. W Sobotę t. j. 2 Październiką 1909 r. przez kilka dni

I-szy Występ Transformistki M-lle DE BOHA

która wykona po każdym seansie 9 prześlicznych transformacji,

Początek w soboty i święta od godz. 3 po poł., a w dnie powszednie od godz. 5 po południu. Dyrektor **B. Zarzecki,**

42

Przeciw Piegom i Opaleniźnie

KARPIŃSKIEGO

Mydło Ogórkowe

Mydło ogórkowe Karpińskiego jest mydłem hygienicznem, usuwającem **Opaleniznę i Piegi.** Zawiera naturalny sok ogórkowy, znany i ulubiony oddawna środek przez osoby dbające o piękną płeć. **Mydło Ogórkowe Karpińskiego,** o wykwintnym zapachu jest najdelikatniejszem mydłem przetłuszczonem. — **Cena kop. 50.**

Skład główny; **Fr. Karpiński, Warszawa, Elektoralna № 35, tel. 600.**

Żądać wszędzie 763—4—1

Lekarz-Dentysta 20

Michał Grejniec

w Częstochowie I Aleja № 10 dom p. Rajchera.

Przyjmuje codziennie od 9—1 rano i od 3—7 wieczór.

Choroby zębów i jamy ustnej. Plombowanie. Zęby sztuczne.

Lekarz-Dentysta

Zofia Srebrna

po powrocie przyjmuje. Zawiercie.

355 3—1

Kalendarzyk.

—oOo—

Dziś: Placyda.
Jutro: Zasława.
Wschód słońca: o g. 6 m. 08.
Zachód „ 5 „ 28.
Ubyło dnia 5 godz. 35 min.
Daty historyczne: 1709 r. Śmierć hetmana Mazepy. — 1762 r. Koronacja Cesarzowej Katarzyny II. — 1763 r. Zgon Augusta III w Dreznie.

U zamkniętych wrót.

—:—

Teraz, gdy przebrzmiewają już echa onegdajszych końcowych uroczystości, czas jest wziąć się do obliczania plonów wystawy i wszystkich z nią złączonych prac, trudów i starań.

Przez te dwa miesiące, sierpień i wrzesień, mieliśmy nietylko wystawę przemysłowo-rolniczą z jej specjalnemi celami, ale także długi szereg usiłowań kulturalno - oświatowych. Pierwej, w czasie trwania pracy, mogliśmy nie oceniać jej i jej skutków chłodno i spokojnie, jakby należało. Mogliśmy to czynić gorąco i entuzjastycznie, dając się porwać wrażeniu chwili, — a więc wnioski, ztąd wyciągane, mogły być chybione. Teraz, kiedy wystawy już niema, ale wszystko jeszcze dobrze trwa w pamięci, należy przystąpić do oceny chłodnej i ścisłej.

Przedewszystkiem na pytanie zasadnicze, chłodno i spokojnie, powiedzieć trzeba: powiodła się. Powiodła się dlatego, że ją zwiedziło pół miljona ludzi, że pobudziła w społeczeństwie krew do szybszego krążenia, że wróciła wiarę w własne siły i dodała sił do dalszej pracy. Podniosła na duchu.

Lecz to jeszcze nie wszystko. Wystawa przemysłowo-rolnicza — z samej nazwy już wynika, że powodzenie jej, w ścisłem tego słowa znaczeniu, zależnem jest od wpływu jej na rozwój handlu, przemysłu i rolnictwa. Czy powstanie kilkadziesiąt, a choćby tylko kilkanaście nowych instytucji handlowo-przemysłowych, czy kilkanaście, a choćby tylko kilka tysięcy włościan ulepszonym przez naukę sposobem zacznie uprawiać ziemię,—to stanowić będzie o powiedzeniu się wystawy, w ścisłem tego słowa znaczeniu.

Bez kwestji nie da się to natychmiast ujrzeć, ale da się zauważyć przy ocenianiu ogólnego stanu ekonomicznego kraju za lat kilka.

Wśród prac społeczno kulturalnych, czasem i miejscem z wystawą związanych, pierwsze miejsce zajmują różne zjazdy.

Zjazd hygienistów, „konferencje" strażackie, wycieczka kupców i przemysł. wycieczka Czechów itd. — wszystko to były czyny, których skutki mogą być doniosłe. Lecz wszystko to jest pracą dopiero zaczętą. Myliłby się ten, ktoby sądził, że tu swoje już zrobiono, że skończony już choćby jeden okres, jeden etap pracy. Tak nie jest, obecnie należy sobie zdać sprawę, co i ile zrobiono i jak, i jak dalej pracować. Ale też i pracować.

Lecz są także i pozytywne—w rękę ująć się dające, jak się Niemiec dosadnie wyraża—wyniki wystawy. Są nimi owe instytucje kulturalne, które nam po wystawie na stałe zostaną: muzeum hygieniczne, muzeum przemysłu ludowego i wzorowa zagroda włościańska.

Wszyscy wiedzą, jak duże mogą być tego skutki, lecz i tu tylko, gdy pracę kontynuować będziemy.

*

Nie mamy pretensji byśmy w tym pobieżnym artykule wyczerpali choć w części to, co szeroki ten przedmiot na myśl nasunąć może. Uważamy to raczej za wstęp do oceny rezultatów wystawy. Wypowiemy się sami, ale chętnie też udzielimy miejsca ludziom, tymi sprawami się interesującym.

„Nieme wiece".

W Petersburgu i Kijowie, we czwartek, nieomal o jednej i tej samej godzinie, polskim wyborcom do Rady Państwa zabroniono prowadzić dyskusję w języku polskim. Jest to od lat pięciu pierwsza próba odtworzenia w państwie rosyjskiem niemych wieców poznańskich, wynalezionych przez pomysłową biurokrację pruską.

Jak się przedstawia podobna inicjatywa administracyjna z punktu widzenia ustaw obowiązujących, czy nie zawiera ona w sobie pierwiastków inicjatywy prawodawczej?

12 grudnia 1904 roku wydany został „Najwyższy Ukaz Imienny do senatu rządzącego o projektach, mających na celu udoskonalenie ustroju państwowego".

Art. 7 tego ukazu zaleca „dokonać rewizji ustaw działających, ograniczających prawa inorodców i mieszkańców poszczególnych miejscowości państwa z tem, ażeby z liczby tych ustaw na przyszłość zachowane zostały tylko te, które potrzebne są ze względu na istotny interes państwa i oczywisty pożytek narodu rosyjskiego".

Stosując się do tego polecenia, zawartego w artykule 7 Ukazu, komitet ministrów w Uchwale swej, Najwyżej zatwierdzonej dnia 1 maja 1905 r., w art. XI postanowił:

„Dać możność ministrowi i zwierzchnictwu wydziałów bez zwłoki i w każdym razie nie później, niż w ciągu 6 miesięcy od chwili zatwierdzenia obecnej Uchwały: 1) wydać rozporządzenie o skasowaniu ustaw administracyjnych krępujących używanie języków miejscowych i nieopartych bezpośrednio na prawie, i 2) jeśli w liczbie krępujących używanie języka miejscowego ustaw administracyjnych znajdą się takie, których stosowania na przyszłość, ze względu na wymagania porządku państwowego, zostanie uznane za niezbędne, uzyskać na zatwierdzenie ich za pośrednictwem Rady Państwa Najwyższe Jego Cesarskiej Mości zezwolenie".

Tekst tych nieskasowanych i niezmienionych aktów prawodawczych nie pozostawia pola do żadnych wątpliwości. Zgodnie z ich brzmieniem wszystkie ograniczenia, wydane poprzednio, zostały skasowane, o ile odnośne władze nie uzyskały dla nich nowej Sankcji Monarszej.

Czy uzyskano od tego czasu choć jedno ograniczenie prawa posługiwania się językiem ojczystym w gub. zachodnich?

Tak jest prawo podobne wydane zostało w dniu 27 marca 1906 r. w formie Najwyżej zatwierdzonej opinji Rady Państwa, lecz prawo to dotyczy „towarzystw prywatnych", nie zaś zebrań przygodnych lub zebrań przedwyborczych

Fabryka wyrobów cementowych majątku „OSTROWY"

J. C. W. Wielkiego Księcia **Michała Aleksandrowicza.**

Adres poczt. i telegr. **Kłobuck, gub. Piotrkowska**

Wyroby: dachówki, rur różnych wymiarów i form cegły płyt podłogowych i trotuarowych, różne upiększenia fasad i t. d.

KRUSZYŃSKI i PROSZOWSKI 24

Częstochowa, Aleja III-cia ,dom własny

Pierwszorzędny Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Kamieniarski i Sztukatorski

założony w roku 1878 WYKONYWA: RZEŹBY, POMNIKI, ROBOTY BUDOWLANE i SZTUKATERJE. Telefon № 260.

RYDZEWSKI i S-ka

Biuro Techniczne w Częstochowie, Teatralna 13.

Telefonu № 1.

Motory Elektryczne

w zastosowaniu do prądu Stacyi Centralnej poleca: Sprzedaż na raty i wynajem.

Ograniczeń takich nie wydano. Nie zawiera ich ani Ustawa o zebraniach, ani przepiuy o zebraniach przedwyborczych.

Wyborcy—polacy do Rady Państwa mieli prawo prowadzić obrady w języku ojczystym, żadne prawo obowiązujące zakazu podobnego nie zawiera.

Tak się przedstawia ze strony prawnej zakaz, zmuszający wyborców polaków w Petersburgu i Kijowie do odbywania na sposób pruski „wieców niemych“ w państwie słowiańskiem.

K. P.

Mowa ojca gen. Rejmana.

Jak wspominaliśmy w № wczorajszym podczas uroczystego nabożeństwa z powodu zamknięcia Wystawy Przemysłu i Rolnictwa ojciec gen. Rejman wygłosił piękną mowę, którą dziś, według dokonanych notatek zamieszczamy, mamy nadzieję w tych samych słowach,wjakich została wypowiedziana.

—

Gdy dzieło jakie się poczyna a tembardziej wielkie, nadzieje nie wykluczają niepewności, a nawet obawy. Tak samo było z wystawą Częstochowską... Opromieniła ją jednak Najświętsza Panienka i otoczyła swą opieką, przeto udała się jaknajlepiej.

Bo jak obyczaj stary kazał narodu, po modłach, prosto od tronu Bogarodzicy, z Jasnej Góry udali się wszyscy przed dwoma miesiącami, na pole wystawy, by one poświęcić i opiece Bożej oddać. Niebo też widocznie błogosławiła, dając to bez czego najpiękniejsze rzeczy zostają w mroku i smutnej szacie.

Przez cały czas prawie słońce złociło promieniami swemi plony trudu i znoju ludzkiego i świeciło świętu dłu giemu pracy polskiej, które postanowiła Częstochowa. Dzięki za to wielu inicjatorom wystawy i wykonawcom którzy na czele z dostojnym prezesem ks. Stefanem Lupomirskim powiedli na pole pracy.

Przed dwoma wiekami przodkowie dostojnego księcia obwarowywali fortecę Jasnogórską bastyonami zdobili ją piękną bramą. Obecnie z tej góry powiódł dostojny potomek, lecz na oględziny pracy polskiej w dziedzinie rolnictwa i przemysłu.

Od pierwszej też chwili począł płynąć łańcuch wielki, nieprzejrzany, ze wszystkiej ziemi polskiej do Częstochowy, tak że żadnego w nim ogniwa nie zabrakło. W tym łańcuchu znaleźli się pobratymcy nasi czesi i morawianie.

Ta pielgrzymka niebywała narodu, najprzód do Patronki kraju Bogarodzicy, a w dalszym ciągu na oględziny plonów pracy własnej, radowała i podnosiła serca wszystkich i wlewała otuchę na przyszłość, bo siłą wielką otrząsnęła brud, i zwątpienie, jakimi ostatnie lata chciały gwałtem wykoleić naród z pracy prawidłowej i popchnąć do zguby.

I znów, Częstochowa, wpisuje do historji, trzy wielkie zdarzenia, z ostatniego lat dziesiątka; na rok 1900 wpisuje niezmierny smutek i boleść narodu, gdy jakby na znak złowieszczy spłonęła wieża świątyni Jasnogórskiej, co tak głęboko już od dziecięcia każdemu polakowi wryła się w serce. Jasna Góra powstała jak okręt rozbity bez masztów a w tym czasie gdy niebyło tego drogowskazu na miejsce święte, poczęły się dziać w kraju rzeczy okrutne, których mógł najbystrzejszy, najśmielszy umysł nigdy nieprzewidzieć, powstał choas, zamęt wielki, zgubne ideje poczęły wypełzać i robić rozdział w narodzie, powstała bratnia walka i niszczenie własnej bratniej pracy, szły hasła z ukrytego legowiska, najwstrętniejsze obce narodowi, wstrętne polskiej duszy.

Wróg karności i ładu potrafił wkraść się nawet do duszy niektórych duchownych i naród dotąd wolny splamił się sektą Marjawitów na urągowisko Najśw. Pannie tak nazwane, będącą dziś pośmiewiskiem świata.

Na rok 1906 Częstochowa, wpisała znów do historji dzień 15 sierpnia. Kto go tu przeżył, niezapomni go do śmierci i potomnym przekaże.

Półmiliona zgromadziło się wówczas u stóp Jasnej Góry, w oczach wszystkich zaświeciła łza radości, bo oto poświęcano nową wieżę i Jasna Góra przestała być w żałobie. A nietylko tego półmiliona, lecz i tych milionów, co w domu pozostały, serca na jeden zgodny akord radości i otuchy, były nastrojone.

Na rok 1909 Częstochowa wpisuje znowu do historji, drugie błogosławieństwo Boże; świetną wystawę pracy rąk polskich, którą cały naród w bratniem poczuciu jedności i miłości za obowiązek poczytywał sobie odwiedzić.

Błogo i miło lecz prędko upłynęły dwa miesiące świetnego przebiegu wystawy i dziś wróciliśmy znowu przez ten sam tron Bogarodzicy Częst. z dziękczynną modlitwą, za otrzymane błogosławieństwa i z prośbą o nowe do dalszej prawidłowej pracy, z prośbą by narodowi nie brakło chleba, by coraz lepiej mógł zaspakajać swoje potrzeby. W tej prośbie świeci nadzieja spełnienia, bo niepłyniemy dziś jak żeglarz mgłą otoczony, bo ona już się rozdarła.

Przyświeca nam znowu gwiazda morska, N. P. Częst., płyńmy tedy spokojnie pozdrawiajmy z tą większą wiarą i miłością, piękną pieśnią kościoła. Bogorodzica witaj gwiazdo morska, witaj matko Boża, witaj Dziewico święta, bramę szczęścia nam otwierająca.

Zanieśmy przeto wszyscy gorące dzięki Bogu, że za przyczyną N. Matki, spełnił prośby nasze, że pobłogosławił pracy polskiej, bo widocznie błogosławił jej wystawie.

Prośmy by ta gwiazda z góry, gwiazda wiary, nadziei i miłości szła przed nami i wróciła sercom naszym w wędrówce, by oświecała myśli i ucucia, słowa i czyny nasze.

Spraw Częstochowska Pani i Królowo by praca znowu u Twego tronu u stóp Jasnej Góry święciła jeszcze niejedno i wspaniale święto, niech praca i modlitwa wystawia jeszcze obfitsze plony swoje.

Amen.

Kronika.

— Echa wystawy.

— Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż firma „Żyrardów“ stawała poza konkursem, wobec czego nie podlegała ekspertyzie „jury“.

— Dowiadujemy się, iż firma Molinari-Kawa (W. Matyjewicz), której wyroby cieszyły się takiem uznaniem na wystawie otwiera w Częstochowie stały skład hurtowy.

Jak nas poinformowano, jeszcze kilka innych firm uznało nasze miasto za teren bardzo dobry do eksploatacji, wobec czego zamierzają w krótkim czasie otworzyć w Częstochowie oddziały swych sklepów.

Bawił też w Częstochowie przedstawiciel jednej z większych firm herbacianych z Rosji, który szukał odpowiedniego lokalu na sklep swej firmy. Wobec tego iż odpowiedniego sklepu na razie nie znaleziono, postanowiono otwarcie oddziału w Częstochowie wstrzymać do lata.

— Prochownia pod klasztorem.

Podczas pobytu generał-gubernatora w Częstochowie i zwiedzania klasztoru Jasnogórskiego ojciec generał zwrócił uwagę gen. Skałłona na znajdującą się w tak bliskim sąsiedztwie z klasztorem prochownię. Jedna, nieprzewidziana i nieoczekiwana nieostrożność spowodować może eksplozję i ruinę klasztoru, który, choćby ze względów historycznych godzien jest zaoszczędzenia.

Generał Skałłon sprawą prochowni zainteresował się dosyć żywo, co pozwala przypuszczać, iż sprawa prochowni rozstrzygnięta będzie dla klasztoru pomyślnie.

— Wycieczki.

W sobotę i niedzielę bawili w Częstochowie uczniowie 7-klasowej szkoły handlowej z Garwolina w liczbie 46, z dyr. Raczkowskim oraz profesorem Różyckim. Ze szczególnym zaciekawieniem zwiedzała dziatwa klasztor Jasnogórski, gdzie każda nieomal pamiątka przenosiła myśl ich wstecz, ku dziejom sławnej obrony Jasnej Góry, tak pięknie piórem Sienkiewicza odmalowanej. Ojciec Romuald, który ze szczególną pieczą zajął się gromadką młodzieży, nie skąpił swych uwag i informacji, jednając sobie serca uczniów i przełożonych.

Po zwiedzeniu klasztoru młodzież udała się na wystawę, obchodząc wszystkie pawilony, uważnie obserwując wszystko godne zapamiętania.

— Bibljoteka Tow. Dobr. dla Chrześcjan.

W dniu 1 października po wakacyjnej przerwie, potrzebnej koniecznie dla remontu książek, rozpoczęła działalność swą bibljoteka Tow. Dobr. dla Chrześc. bibljoteka przeznaczona przeważnie dla dzieci i dorastającej młodzieży bez różnicy wyznań.

Książki wypożyczane są bezpłatnie.

Do wakacji korzystało z bibljoteki przeszło 1500 dzieci, cyfra ta mówi sama za siebie—nie potrzeba więc dowodzić pożyteczności instytucji.

Niestety, przez ciągłe użycie około ...pc. książek uległo zniszczeniu, t.j ...ie 450 tomów z 1600. Tak znaczna ilość łatwo się da wytłomaczyć tem, że każda niemal książka 300 dni do do roku znajduje się w obiegu.

Książki dla dzieci i młodzieży są dotychczas u nas bardzo drogie—przeciętnie tom kosztuje rubla. Nie marząc więc o powiększeniu, lecz jedynie pragnąc utrzymać bibljotekę na dotychczasowym poziomie, należałoby niezałoby niezwłocznie za rubli 300 zakupić książek.

Fundusze Tow. Dobr. wystarczają zaledwo na utrzymanie ochronek i zarząd nie jest w możności udzielić zapomogi na zakup nowych książek.

Panie sekcji bibljotecznej, zajmujące się wypożyczaniem książek, będą zmuszone 300—400 dzieciom odmówić wydania książek w braku ich.

Zarząd Tow., pragnąc, aby jaknajmniejsza liczba dzieci była pozbawioną pożytecznej lektury, a której tak bardzo łaknie, za naszem pośrednictwem udaje się z gorącą prośbą do ogółu mieszkańców Częstochowy, aby raczyli pospieszyć z pomocą bibljotece, czy to przy pomocy ofiar pieniężnych, czy też przez podarowanie książek.

Książki nadsyłać można do lokalu Towarzystwa, Teatralna № 21; Towarzystwo gotowe jest posyłać pod wskazany adres woźnego, mającego piśmienne upoważnienie na odbiór książek. Sposób ten w roku ubiegłym przyniósł dość dodatnie wyniki, jest więc nadzieja, że i obecnie nie zawiedzie.

Miasto nasze posiada parę księgozbiorów dla dorosłych, bibljoteka Tow. Dobr. jest dotychczas jedyną—kładącą główny cel swej ekzystencji na prowadzeniu działu dla nieletnich.

Bibljoteka na wzór lat ubiegłych otwartą jest codziennie od g. 4—6 pop. prócz niedziel i świąt.

Rok bieżący, jest rokiem Słowackiego, który wołał:

Niech żywi nie tracą nadziei.
I przed narodem niosą oświaty kaganiec.

Słowa jego nie przebrzmią bez echa, znajdą odzew w sercach nnszych, wyrazem czego będzie bibljoteka, rozniestrzejsza i najbardziej wyraźna. Podobała się, gdyż była módna i odpowiadała potrzebom chwili. Dziwaczny i straszliwy zarazem był entuzjazm tego towarzystwa, które niebawem miało pójść pod ostrze gilotyny.

Zabawa w XVIII-ym wieku.

Trudno wyobrazić sobie, że w ponurej i brudnej dzielnicy Paryża, La Roguette, pełnej niezbyt wonnych sklepików, zamieszkanej przez biedaków, kwitło ongi w XVIII wieku wykwintne i eleganckie życie. A jednak dość jest dokumentów, które wskrzeszają wspomnienie lepszej przeszłości dla tej dzielnicy: portrety, na których widać głowy w białych perukach, billets-doux, pożółkłe dziś a jednak tchnące jeszcze dyskretnym zapachem dobrego tonu z owych czasów, listy, jakie jedna ze zwolenniczek teatru pisała po każdej ciekawszej premjerze, opowiadania pieśni. Z tego zapylonego, pełnego wspomnień materjału, z tych bezcennych relikwji tej pięknej epoki, udało się jakiemuś anonimowemu współpracownikowi „Opinion“ odtworzyć wieczór towarzyski z tych czasów, przyjęcie które odbyło się w pałacu Montalembert- Pałac ten postarzał się wprawdzie, zeszpecono go, lecz dzięki umiejętności autora zdaje się nam, że znowu słyszymy przebrzmiałe dawno dźwięki skrzypiec, a z pałacu dochodzi szmer rozmów i szelest wykwintnych strojów tych, co dawno już rozsypali się w proch. Oto przedstawienie teatru domowego w XVIII w.

Jesteśmy w ulicy de Roguette nr. 90. Pan domu jest to grandseigneur, który przyjmuje u siebie cały ówczesny świat a nawet dwór. Lubi on urządzać w swym pałacu dla dostojnych swych gości przedstawienia teatralne na specjalnie w tym celu urządzonej scenie. Sztuki te, to komedje z kupletami, lecz komedje zakazane przez cenzurę, które jednak zdołano pożyczyć potajemnie i których w pałacu tym słuchać można bez niebezpieczeństwa. Sztuki te były wyrazem opozycji, są one wykwintne, zdradzają wiele tajemnic, lecz nie są zbyt złośliwe.

Pan domu nazywał się Marc-René, markiz de Montalembert, był marszałkiem i posłem w Rosji, zdobył sobie imię znawcy ballistyki. Teraz zapragnął uchodzić tylko za mecenasa i estetę. Ożenił się późno i wraz z żoną wiódł wykwintne życie, jakie kwitło pod koniec tego wieku, życie, które aż do przesytu pełne było uprzeimości i form. Kochano się wówczas w komedjach salonowych, grano je też często w salonach markiza. Markiza i jej siostra obejmowały pierwsze role, reszta ról przypadała młodym oficerom i damom z towarzystwa. Autorem wszystkich niemal sztuk bywał pan domu, który podobnie jak Moliere i Beaumarchais dumny był, że nazwisko jego figuruje w repertuarze własnego teatru.

Oto jeden z tych wieczorów: Początek przedstawienia naznaczony na godz. 7 wieczór. Bije szósta. Kolację zjedzono jak zwykle o godzinie 5. Cały dom jest już gotów. Oto nadjeżdża pierwszy pojazd. Z hukiem toczy się przez gościnnie otwartą bramę, przy świetle pochodni, które wynoszą hajducy. Potem nadciągają lektyki i dalsze karoce, które zajmują cały dziedziniec pałacu. Przybyli wysiadają ze swych pojazdów, słychać trzask szpad, szelest satyny, powitania i komplementy. Są tam dumni i wyniośli arystokraci, są i inni, pełni dowcipu i błyskotliwej inteligiencji, którzy lubią uchodzić za przyjaciół filozofów tych czasów. Są markizy, pełne jeszcze wdzięku i powabu, które każą się portretować jako Djany z kołaczem na obnażonych barkach, tak piękne jeszcze, mimo, że towarzyszą im synowie, wykwintni oficerowie w pułkach następcy tronu. Są między nimi panowie i damy, należący do najlepszego towarzystwa, biorący żywy udział w ruchu literackim, którzy przyswoili sobie maniery wielkiego świata jak np. Beaumarchais. Są dzierżawcy ceł, którzy kupili sobie tytuły szlacheckie, wreszcie bezimienne postacie, które stanowią klakę, więc krewni z zapadłej prowincji, których do Paryża sprowadziła tęsknota za zbytkiem. Markiz przyjmuje gości na progu salonu. Piękna markiza zjawia się wraz z siostrą. Obie przybrane już w kostjumy, w których mają grać.

Przez dziewiętnaście lat grano na scenie markiza de Montalembert od r. 1770 do 1789. Zachował się pamiętnik tej sceny. Grano tam także sztuki Molièra, przedstawienia odbywały się i w sierpniu. Ostatnie odbyło się w marcu r. 1789. Grano sztukę p. t. „Melańja, czyli zakonnica wbrew woli“, pióra La Harpèa. Dramat ten był od 15 lat zakazany, więc od 15 lat czytywano go we wszystkich salonach i buduarach. Była to najnudniejsza satyra na owe czasy, lecz przytym najostrzejsza i najbardziej wyraźna. Podobała się, gdyż była módna i odpowiadała potrzebom chwili. Dziwaczny i straszliwy zarazem był entuzjazm tego towarzystwa, które niebawem miało pójść pod ostrze gilotyny.

W kilka miesięcy po ostatnim przedstawieniu zgasły na zawsze pająki i lampiony w pałacu, zaczęła się emigracja, większość aktorów-amatorów i widzów poszła na gilotynę. Markiz, arystokrata i filozof, uniknął tego losu, lecz stracił cały majątek.

Kopalnie swe w Perigord sprzedał marynarce francuskiej za 6 milionów franków, lecz pieniędzy tych nigdy nie otrzymał. Idealista aż do śmierci, wyrzekł się pensji, którą otrzymał od rządu, gdy odniósł rany w wojnie. Po wybuchu rewolucji przeniósł się do Anglji, sprzedawszy wpierw swe dobra. Otrzymał za nie stos bezwartościowych asygnat. W r. 1792 rozwiódł się z żoną, by wyjechać do Paryża, gdzie został gienerałem dywizji. Jako stary żołnierz, chciał służyć ojczyźnie, broniąc jej. Uwięziony potym, odzyskał wolność, ożenił się ponownie, młody jeszcze mimo 80 lat. Zmarł w r. 1802 jako najstarszy gienerał armji francuskiej i członek akademji umiejętności, gdyż prowadził studja nad marynarką.

Pierwsza żona jego wróciła do Francji za czasów konsulatu i wydała romans w sześciu tomach, który był najsłynniejszą książką sezonu.—Wykwintny palais Montalembert został sprzedany, przebudowany, a dziś jest składem jednej z fabryk porcelany.

cająca światło wiedzy w zmysłach dzieci i harująca ich serce i ducha! Częstochowa choć w ten sposób uczci pamię Wieszcza!

— **„Głos kielecki“.** —

Ukazał się № 1 pisma p. t. „Głos kielecki“, który wychodzić będzie w Kielcach dwa razy w tygodniu: we wtorki i piątki.

Jako redaktor odpowiedzialny podpisuje to pismo pan Bolesław Kołtoński.—

— **Kradzież**

Wczoraj w kościele Jasnogórskim, korzystając ze ścisku, jakiś rzezimieszek przeciął marynarkę p. Mieczysławowi Bursztynowi, kradnąc z kieszeni portfel ze stoma rublami i paszport.

Korespondencje.

Z Noworadomska.

— **Napad bandycki.**

Jeszcze niezapomnieliśmy wypadku pod Włoszczową, a tu znów notujemy drugi, mianowicie:

Na jadących z Przedborza do Radomska pasażerów w omnibusie pod lasem Sokoligórskim napadło kilku bandytów, uzbrojonych w browningi i kije, żądając natychmiastowego wydania im pieniędzy, lie kto posiada. Narazie niektórzy pasażerowie stawiali opór, inni zaś tłomaczyli się że pieniędzy żadnych nie posiadają.

Nie wiele jednak rozczulało opryszków, gdyż zrewidowali każdego z osobna i zabrali każdemu po kilkanaście lub kilkadziesiąt rubli, nie zwracając uwagi na prośby i błagania tych, którzy posiadali zaledwie kilka rubl. Następnie bandyci zadowoleni z łupu z bochaterskiemi minami, dając dwa strzały w powietrze uszli w las bez karnie.

Ograbieni zaś kupcy i pasażerowie omnibusu ruszyli częścią w dalszą podróż do Radomska, częścią zaś powrócili do Przedborza, donieść o napadzie policji.

Zawtadomiona policja rozpoczęła za bandytami poszukiwania.

— **Obrazki lokalne.**

Znaleźliby się w nielada opresjach ojcowie naszego miasta, gdyby tak na kilka dni zjechał tu przypadkiem senator Garin, bo proszę sobie tylko wyobrazić: Oświetlenie miasta kilkoma latarniami naftowo—żarowymi, które już po 11-ej godzinie wieczorem gasną, lub palą się jak przystawione łojówki, tak, że łatwo głowę rozbić można o słup takiej latarni, albo też, mimo woli połamać nogi na wspaniałych naszych hodnikach, na których co dwa kroki, spotyka się niezgłębione kałuże, lub sterczące kamienie.

Przedsiębiorca oświetlenia i konserwacji bruków robi świetne interesy, i wcale nie żałuje, że został na dłuższy czas powołany na takie stanowisko, chociaż, o ile sobie przypominamy, podczas licytacji na oświetlenie miasta, było zadecydowane ograniczenie czasu, nie dłużej jednak jak na 6 miesięcy, poczem miała się odbyć ponowna licytacja w gmachu Magistratu, lecz niewiadomo z jakiej właściwie racji od dwuch lat o tem zapomniano, i „światło“ bez zmiany pozostaje w jednych rękach.

O stanie sanitarnym, pomimo ciągłego widma epidemji, ani się marzy ojcom miasta pomyśleć. Cuchną śmiecie w podwórzach i rynsztoki zawsze znajdują się w najgorszym stanie, a nawet, obok samego magistratu, gdzie dawniej były jatki mięsne, za filarami, urządzono sobie wprost.. szalet, jednem słowem szanowna komisja sanitarna zasnęła w letargu, i nie myśli już w tym roku przebudzić się.

Bruki miejskie na wszystkich ulicach nie wyłączając nawet i rynku, znajdują się w jaknajgorszym stanie, pełno dziur i wyboi, niektóre zaś ulice wcale nie są „wybrukowane i nie oświetlone, chociaż gęsto zaludnione, naprzykład ul. św. Rozalji, Zelazna, lub od teatru do szosy Kietlińskiej. Ulice te są kanałami niezgłębionego błota. Kałuże te są rozsadnikami wszelkich chorób.

Tak więc dodatnio przedstawia się nasza gospodarka miejska.

Ze św. Anny.

— **Ze św. Anny.**

Punktualnie o godzinie 9-ej rano przybył do klasztoru św. Anny Jego Eks. ks. biskup Zdzitowiecki w asystencji księży kanoników: Kossowskiego (swego sekretarza), Puacza z Kłobucka, Tadeusza Stawowskiego (Mstów), Sylwestra Baranowicza (św. Anna), Ryszarda Jasieńskiego (Zielona Dąbrowa) i wiele innych wikarjuszów i alumnów.

Po ubraniu w pontyfikalne szaty Jego Eks. ks. biskup w otoczeniu duchowieństwa poszedł do kapitularzy, gdzie oczekiwała przewielebna matka przeoryszа, siostra Ludwika ze wszastkimi zakonnicami i nowiciuszką p. Wiktorią Zagórską, ubraną w biel.

Po wejściu Jego Eks. ks. biskupa przew. matka przeoryszа oddała młodą zakonnicę w ręce dostojnika, a ten poprowadził ją przed stopnie ołtarza Pana Zastępów.

Przy dźwiękach orkiestry wprowadził Jego Eks. cały orszak do kościoła, sam zaś usiadł na przyszykowanym tronie.

Mszę św. celebrował ks. kanonik Kossowski, a okolicznościowe kazanie wygłosił w pięknych słowach, rozrzewniając słuchaczy, ks. kanonik Puacz, po nim zaś przemówił do postulatki Jego Eks. ks. biskup Zdzitowiecki, w długiej a porywające serca mowie zaznaczył cel i obowiązki zakonnicy.

Po skończonych ceremoniach i mowie Jego Eks. zaprowadził postulatkę p. Wiktorię Zagórską przed klauzurę, gdzie odbyły się pożegnania z rodzeństwem a następnie obłóczyny i Jego Eks. oddał postulatkę w ręce przew. matki przeoryszy, a zgromadzone na kurytarzu wszystkie zakonnice przyjmowały nową swoją siostrę — już Anne.

Włożenie na głowę wieńca ciernistego młodej zakonnicy t. j. siostrze Annie zakończyło całą ceremonję, a Jego Eks. powrócił do kościoła celebrować mszę św. (zw. suma).—Po obiedzie Jego Eks. pojechał do hr. Potockiego. W. Z.

Z Piotrkowa.

— **Koncert.**

W środę ubiegłą staraniem p. Wyżykowskich w miejscowym teatrze odbył się koncert na korzyść kościoła po-Dominikańskiego przy udziale: W. Dłutowskiego, inspektora warsz. ork. symfonicz., p. Grzegorza Fitelberga, Stanisława Bema, laureata Lipskiego konserwator. (wiolonczela), Heleny Ostrzyńskiej wych. kijowskiego konserw. uczennicy prof. Michałowskiego (fortepian), Marji W., znanej i utalentowanej śpiewaczki (sopran).

P. Stanisław Bem nie zawiódł oczekiwanych nadziei. Artysta to pierwszorzędny. Posiada wspaniały głęboki ton, doskonałą techniką i młodzieńczy temperament. Nic też dziwnego że przy takich zasobach wzbudził zapał wśród słuchaczów odegraniem z prawdziwem zrozumieniem i odczuciem.

P. Helena Ostrzyńska, talenem b. wybitnym, stanowi wyjątkową siłę atrakcyjną i łączy w sobie dwie zalety, gdyż prócz wytwornej a zarazem pełnej młodzieńczej brawury gry solo—akompanjuje znakomicie. W odtworzonych przez nią kompozycjach „Inder Nacht“ Schumana, „Erlkönig“ Schuberta, „Ave Maria“ Bacha Gunnoda, „Impromtu“ oraz preludji Chopina i wiele innych, wykazała doskonałą technikę oraz wrodzone poczucie muzyczne, za co publiczność wynagrodziła ją frenetycznemi oklaskami. Brak dobrego fortepianu nie pozwolił artystce rozwinąć wszystkich zasobów talentu.

Nie chcemy być pesymistami i przypuszczamy, że publiczność nie dopisała wskutek tego, że zbyt późno zostały rozlepione afisze i że koncert nie był reklamowany. Winić zato urządzających nie można, gdyż sądzili że cel wystarczy za reklamę. Asr.

Sport.

— **Wyścigi cyklistów w Częstochowie.**

Program wyścigów na torze w dniu 10-go października 1909 r.

1. Wyścig „Seratsch“, 10 okr. toru dla wszystkich, przedbiegi na 4 okr. toru. Nagrody: I-sza żeton srebrny z emalją; II-ga srebrny duży; III-cia srebrny mały.

2. Wyścig „Nowo-Radomski“, 12 okr. toru dla jeźdźców z N.-Radomska. Nagrody: I-a żeton srebrny mały; II-ga żeton srebrny drugiego stopnia.

3. Wyścig „Prowincjonalny“ 15 okr. toru dla jeźdźców prowincjonalnych nie posiadających żetonów złotych. Nagrody: I-sza żeton srebrny duży; II-ga srebrny mały; III-cia srebrny drugiego stopnia.

4. Wyścig „Zachęty“, 8 okr. toru dla jeźdźców miejscowych nie posiadających nagród. Nagrody: I-sza żeton srebrny mały; II gi żeton srebrny 2-go stopnia.

5. Wyścig „Motocyklistów“ (Handicap) 40 okr. toru. Nagrody I-sza żeton srebrny duży; II gi żeton srebrny mały.

6. Wyścig „Główny“, 30 okr. toru dla wszystkich, przedbiegu na 5 okr. toru, leaderzy dopuszczeni. Nagrody: I-sza żeton złoty z emalją; II-gi żeton srebrny duży; III cia żeton srebrny mały.

7. Wyścig „Handicap“ (z wyrównaniem), 10 okr. toru dla jeźdźców miejscowych. Nagrody: I-sza żeton srebrny duży; II-ga srebrny mały; III-cia srebrny 2 go stopnia.

8. Wyścig „Dystansowy“, 60 okr. toru dla wszystkich z leaderami. Nagrody: I sza żeton złoty z emalją; II-ga srebrny duży; III cia srebrny mały.

9. Wyścig „Pieszy“, 3 okr. toru. Nagrody: I-sza żeton srebrny mały 2-go stopnia; II-ga żeton srebrny mały 3-go stopnia.

Zapisy przyjmuje konsul warsz. Tow. Cyklistów Edward Brühl, Częstochowa, Bank Handlowy do dnia 8-go października włącznie.

Ze sztuki.

—∞0∞—

— **Teatr Marji Przybyłko.** Pożegnalne przedstawienie.

„E d u k a c j a B r o n k i“.—Sztuka w 3-ch aktach Stefana Krzywoszewskiego.

Onegdajsze wieczorne przedstawienie w teatrze na placu Wystawy było ostatniem występem trupy p. Marji Przybyłko-Potockiej. Owacyjnie przyjmowani artyści dobrą grą żegnali się z publicznością.

P. Marja Przybyłko grała onegdaj tak świetnie i z takiem przejęciem się swoją rolą, że burze oklasków i kilkakrotne wywoływania artystki po każdym akcie, jak też wręczony jej od wielbicieli jej talentu wieniec, są tylko małą za grę nagrodą. Z żalem żegna Częstochowa znakomitą artystkę.

Po p. Przybyłko na pierwszy plan wysunął się grą swoją p. Kindler. Artysta, którego talent przez dwa miesiące występów w Częstochowie, dał się poznać w całym szeregu świetnych kreacji—że wspomnimy tylko dla przykładu „Miłostkę“, „Osiołka“ itp.—wczoraj do poprzednich przyłączył nowy sukces.

Wiele też dobrego dałoby się powiedzieć o wczorajszej grze p. Halickiego i innych biorących udział w sztuce artystów.

Szczegółową charakterystyką artystów, a szczególniej wybitniejszych, do których w pierwszym rzędzie zaliczamy p. Kindlera, odkładamy do jednego z dni najbliższych.

Stf. M.

Repertuar teatru sosnowieckiego.

We wtorek pierwszy wieczór Słowackiego: „Złota czaszka“.

We czwartek po raz pierwszy „Osiołek“, komedja w 4 aktach z francuskiego.

Repertuar teatru krakowskiego.

Wtorek—„Z tamtego brzegu“, tryptyk sceniczny, F. Saltena.

Środa—„Osiołkowi w żłoby dano...“ komedja w 3 akt. R. de Flours i A. Caillavet'a.

Czwartek— „Doktor z musu“, komedja w 3 aktach Moliera — zakończy występ klasycznej tancerki Dąbrowskiej.

Piątek —„Judyta“, tragedja w 5 akt. Fr. Hebbla.

Sobota—„Gody życia“,dramat współczesny w 4 aktach St. Przybyszewskiego.

Niedziela —popołudniu „Pan Geldhab“, komedja w 3 aktach, Al. hr. Fredry;

— wieczorem—„Gody życia“, dramat współczesny w 4 akt. St. Przybyszewskiego.

Ostatnia poczta.

—0—

— **Rewizja senatora Garina.**

Jest już rzeczą pewną, że w Królestwie odbędzie się rewizja niektórych instytucji rządowych, przeprowadzona przez senatora Garina.

Dnia 26 września przybył do Warszawy członek komisji rewizyjnej senatora Garina, sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi Szałygin i złożył swoje listy wierzytelne w warszawskiej izbie obrachunkowej i w zarządzie okręgowym intendentury warszawskiej.

Przybycie innych członków komisji spodziewane jest za dni kilka. Sam senator Garin bawi obecnie w Moskwie, a ma do Warszawy zawitać w połowie b. m.

— **Echa sprawy bezdańskiej.**

Wice minister wojny gen. Poliwanow zawiadomił posła do Dumy Babiańskiego, iż według otrzymanych w ministerjum wojny wyjaśnień, gener.-gubernator wileński gen. Hoerschelman uwzględni skargę kasacyjną Swirskiego, skazanego na śmierć przez sąd wileński za udział w napadzie na pociąg w Bezdanach.

— **Zamknięcie „Oświaty“.**

Polskie Towarzystwo „Oświata“ w Kijowie zostało z rozporządzenia senatu zamknięte. Jest to silny bardzo cios i boleśnie może się odbić na rozwoju polskości na kresach,

TELEGRAMY.

(Agencji Petersburskiej i własne.)

Ukazy Najwyższe.

Petersburg, 4. Jutro ogłoszony będzie Najwyższy Reskrypt Imienny do senatu rządzącego co do dokonania w październiku r. b. (według st. st.) próbnej mobilizacji w pow. umańskim.

Petersburg 4. Jutro ogłoszony będzie Najwyżej zatwierdzona uchwała rady ministrów co do warunków przyjmowania żydów do zakładów naukowych średnich. Do zakładów, średnich naukowych państwowych, utrzymywanych przez skarb państwa żydzi przyjmowani będą w stosunku pięciu procent do ogólnej liczby uczniów w miastach stołecznych; w pozostałych miejscowościach poza linją osiedlenia—dziesięciu procentów; na terenie osiedlenia —piętnastu procentów.

Stany wyjątkowe.

Petersburg, 4. Przedłużono stan ochrony wzmocnionej w gub. Kurlandzkiej i liflandzkiej do dnia 4 września 1910 roku.

Petersburg, 4. Przedłużono stan ochrony wzmocnionej w gub. chersońskiej do d. 4 wrz. 1910 r.

Kary prasowe.

Petersburg 4. Naczelnik m. Petersburga nałożył 300 rb. kary na redaktora „Rieczi“ Jełkina oraz 1000 rb. kary na redaktora gazety „Nowaja Ruś“ za wydrukowanie artykułu, omawiającego rewelacje Burcewa.

Cholera.

Petersburg 4. W ciągu doby ubiegłej zachorowało 38, umarło 16, pozostaje 362 osób.

Budżet marynarki.

Petersburg, 4. Do Dumy wniesiono projekt budżetu ministerjum marynarki. Dochody przewidują 1.279,244 na wydatki zwykłe i nadzwyczajne żądają 97,465,283. Budowa nowych okrętów przewiduje koszt 12,810,000 rb.; ogółem zaś na nowe okręty—14,674,000 rb., co przewyższa pozycję tego roczną o 3,442,000 rb.

Konwencja pocztowa.

Warsa, 4. Poświęcono tu pomnik międzynarodowej konwencji pocztowej.

Walki w Maroko.

Madryt 4.Król Alfons podczas audjencji wypowiedział przekonanie, iż uważa za konieczne stanowcze i bezwłoczne rozstygnięcie sprawy w Maroko. Król gotów jest na wysłanie posiłków w liczbie, która uznana będzie za dostateczną do stłumienia akcji kabylów.

Madryt, 4. Wczoraj udał się do Melilli infant Don Carlos burboński.

Niebezpieczne trybuny.

Marmand, 4. Na uroczystości odsłonięcia pomnika byłego ministra Faya obecny był prezydent Falliéres. Podczas uroczystości trybuny na których znajdowały się władze zaczęły się lekko chwiać. Niezwłocznie je opróżniono co wywołało niepokój śród publiczności, wypadku jednak żadnego nie było.

OFIARY.

—0—

Częstochowskie Towarzystwo Dobroczynności dla Chrześcjan, zamiast wieńca na trumnę ś. p. Anieli z Grabowskich Koczalskiej rb. 3 składają Helena i Seweryn Naglerowie.

Uderzenie pioruna.

—o—

Wypadek w Zakopanem, gdzie przed kilku dniami piorun zabił p. Hyca, szwagra dr. Chramca, był o tyle niezwykły, że te odwiedziny pioruna zdarzyły się w porze, kiedy zwyczajnie burze z piorunami są już bardzo rzadkie. Nie jest jednakże tak osobliwy, aby go zaliczyć do zagadek naukowych, w które ciągle jeszcze obfituje zjawisko pioruna, pomimo, że zdawałoby się, iż to jedno z najprostszych i najjaśniej się tłumaczących zjawisk natury.

Obserwując wypadki, w których piorun ugodził ludzi lub zwierzęta, wypadki stosunkowo bardzo rzadkie i kończące się śmiercią zaledwie w stosunku 40 procent, spostrzegamy dziwaczność, wprost niemal kaprys, w jego działaniu.

Oto n. p. piorun ugodził w grupę złożoną z trzech kobiet i jednego pastucha, zabił pastucha, a kobiety przyprawił tylko o omdlenie. Innym razem piorun uderzył w drzewo, pod które schroniło się pięć osób, zabił mężczyznę, drugiego ranił ciężko, a trzy kobiety tylko lekko. Podobne wypadki wraz ze statystyką, która wykazuje znaczną przewagę mężczyzn rażonych piorunem, nad kobietami, dały nawet powód do przypuszczenia, jakoby kobiety wogóle były bardziej zimunizowane wobec takiego niebezpieczeństwa. Zdaje się jednak, że mniejsza liczba kobiet poszkodowanych w wypadkach z piorunami pochodzi stąd, że na polach na ogół więcej znajduje się mężczyzn niż kobiet.

Co do śmierci od pioruna, to także nie wiadomo na pewno, w jaki sposób piorun zabija? U jednych bowiem osób znajduje się objawy uderzenia, u innych serca bardzo ściśnione, u innych jeszcze wprost przeciwnie: gwałtownie rozszerzone, pęknięte nawet, ale niema uszkodzenia stałego, charakterystycznego.

Bardzo ciekawa jest też w wypadkach porażenia piorunem wielka liczba objawów mechanicznych; złamań kości, rozdarcie skóry itd. Z dwuch naprzykład ludzi, którzy schronili się niebacznie przed burzą pod drzewo, piorun jednego podniósł w górę i rzucił o półczwarta metra. Na zewnątrz na jego ciele nie było żadnych obrażeń, ale podstawa czaszki była zdruzgotana. To, czego doznał drugi z nich, było jeszcze osobliwsze: piorun zerwał mu ubranie z grzbietu i buty z nóg, dosięgnąwszy go przez czapkę, w której zrobił dziurę. Potym zgolił mu głowę aż do karku i przeszedł pomiędzy sukniami a skórą, z przodu i z tyłu, a wyszedł prawą nogą, sprawiwszy oparzenia drugiego i trzeciego stopnia i liczne ranki na skórze, w formie punkcików. Co najciekawsze, te że ubranie, zerwane z tego drugiego rażonego zostało rzucone w górę pomiędzy gałęzie drzewa.

Jeszcze ciekawsze skutki piorunu zauważono na zwierzętach, które rażone nim, nie zginęły. I tak uczony belgijski Reul był świadkiem, jak piorun ugodził na pastwisku krowę rudo białą. Myślano że krowa zginęła, ale nic jej się nie stało. Odprowadzono ją więc do stajni, gdzie dopiero zauważono, że sierść biała za najmniejszym pociągnięciem palcami wypada bez żadnego bólu dla zwierzęcia, natomiast sierść ruda trzymała się mocno skóry. Innym razem powtórzyło się to z krową czarno-białą, że białe włosy jej wypadły, a czarne pozostały.

Ale zagadki istnieją nietylko w zakresie skutków, jakie spawia piorun, lecz także mamy je w jego powstaniu i w rozmaitych jego formach. Mniejsza już o tak zwane „błyskanie na pogodę", bo to bywają albo wyładowania pomiędzy chmurami tak wysokimi, że grzmot do nas nie dolata, albo odblask burz poza horyzontem, albo wreszcie— jak przypuszczają niektórzy — wyładowania się pomiędzy dwiema warstwami powietrza, rozmaicie rozgrzanymi i naelektryzowanymi. Ze odgłos grzmotu nie dosięga naszego ucha wtedy, pochodzi stąd, że grzmot, mimo jego przysłowiowej potęgi jest o wiele mniej doniosły, niż o wiele słabszy huk armaty. Salwy armatnie, dawane w Portsmouth podczas pogrzebu królowej angielskiej Wiktorji słyszano o 131 kilometrów, a Arago cytuje wypadki donośności huku armatniego aż do 150, a nawet 200 kilometrów, podczas gdy huk piorunu sięga od 15 do 45 kilometrów!...

Jednak prawdziwą zagadkę wśród rozmaitych rodzajów piorunów stanowi „piorun kulisty". Możnaby wogóle wątpić o jego istnieniu, tak jest „naukowo nielogiczny", gdyby nie liczba wypadków w jakich go obserwowano.

Piorun kulisty, wyraźnie zaobserwowany, był powodem pożaru kopalń nafty w Borysławiu, przed dwoma laty mniej więcej, a dwa lata temu czasopismo naukowe Monthly Weather Review ogłosiło wyniki ankiety co do wypadku piorunu kulistego, zaobserwowanego w Verment w Stanach Zjednoczonych. Owóż jeden ze świadków opowiada, że po strasznej eksplozji, która zrobiła na nim wrażenie, jak gdyby się wydarzyła w sąsiedniej fabryce, zobaczył w powietrzu, w odległości może 90 metrów, a w wysokości 15 metrów nad ziemią coś jakby ciało jakieś, w kształcie torpedy, długości 1 m. 80 cm., utworzone jak gdyby z ciemnej skorupy, z której wydobywały się długie języki ogniste. Zjawisko to posuwało się i znikło za jednym z budynków. Inny ze świadków widział jak to ciało pękło z hukiem straszliwym. Trzeci widział krążący meteor, a czwarty był świadkiem jego pęknięcia z hukiem, jakby rozdzierania się gwałtownego.

Inny ciekawy wypadek piorunu kulistego zauważono na morzu w roku 1900, czy 1901. Kula oderwała się od chmury bardzo nizkiej, a miała wielkość głowy ludzkiej. Zbliżała się powoli do barki i rozsypała się w deszcz iskier świecących. Ten, który to opisywał, zajęty był sterowaniem, gdy ugodzony padł bez przytomności. Odzyskawszy ją, znalazł się w pozycji siedzącej pod masztem ze sparaliżowaną prawą połową ciała. „Tym razem to już koniec" — pomyślał sobie, bez wielkiego wzruszenia, nie cierpiał bowiem wcale. Ale wnet uczuł ukłucia w porażonej części ciała, coś jakby bieganie mrówek, a z tem powróciła zwolna zdolność czucia i ruchu.

Dawniej jeszcze, bo w roku 1889. M. A. Wartmann zaobserwował piorun kulisty u bram Genewy, podczas gwałtownej burzy wieczorem, Wartman w towarzystwie jechał radośnie powozem, gdy nagle wszyscy doznali wrażenia stałej jasności poza sobą. Obejrzeli się więc i zobaczyli, o 300 metrów mniej więcej. kulę ognistą, mającą około 40 centymetrów średnicy. Ta kula rzuciła się na nich jak jastrząb, dopędziła ich w odległości 25 metrów na prawo, pękła ze strasznym hukiem, nie zrządzając jednakże żadnej szkody prócz gwałtownego drżenia i oślepienia.

Na zakończenie warto przypomnieć, że przed laty 10 mniej więcej, jeden z uczonych meteorologów berlińskich napisał rozprawkę. w której zajmując się rozbiorem tradycyjnych przepisów zachowania się podczas burzy, zwrócił uwagę, że prócz wskazówek pożytecznych, znajduje się w nich wiele przesądów i to nawet szkodliwych.

Za słuszną przestrogę uczony ów uważał pouczenie, że nie należy chronić się pod drzewami, wyliczał nawet gatunki drzew, przedstawiające specjalne niebezpieczeństwo. Uważał też, że pewną rację miałby może zakaz stawania przy kominie, gdyż zwilżone deszczem wnętrze komina może stanowić dobry przewodnik i drogowskaz dla pioruna. Natomiast z lekceważeniem wyraził się o przypuszczeniu, jakoby przeciągi ułatwiały uderzenie piorunów, a już za szkodliwe uznał obowiązkowe zamykania okien podczas burzy. Mogłoby to mieć, wedle niego, pewne uzasadnienie, gdyby deszcz padał tak ukośnie, że przez otwarte okno dostawałby się do pokoju, gdyż piorun najczęściej idzie po linji kropli deszczowych. W przeciwnym razie zamknięcie okien może spowodować uduszenie się osób, znajdujących się w pokoju, a nawet nie porażonych, na wypadek, gdyby piorunowi przypadł kaprys złożenia w nim odwiedzin.

Popierajcie przemysł krajowy.

Rozkład jazdy pociągów LETNI.

Pociągi przychodzą do Częstochowy

od strony Warszawy:

o godz. 4.11, 7.20, 11.37, 2.37, 5.41, 6.39, 6.00, 9.00, 12.20, 9.02,

od strony Granicy:

o godz. 2.44, 9.42, 3.36, 11.18, 6.34, 1.52, 9.13, 11.51, 8.45.

Pociągi odchodzą z Częstochowy

ku Warszawie:

o godz. 2.52, 9.50, 3.46, 11.30, 6.42, 2.02, 9.25, 5.25, 12.11,

ku Granicy:

o godz. 4.19, 7.26, 11.47, 2.45, 5.53, 6.51, 9.19, 9.22, 4.25.

Piegi, Wągry, Liszaje Krosty

leczy i usuwa

TYLKO **MYDŁO HERBA** D-ra **Obermeyera**

Tysiące podziękowań

Dostać w aptekach i skł. aptecz.

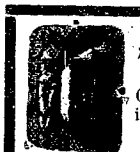

„ARYSTOKRATYNA"

krem i proszek.

Odznaczona na wystawie lakarzy i przyrodników we Lwowie medalem złotym i dyplomem.

„Arystokratyna" działa przez swą zawartość węgliku antyseptycznie i orzeźwiająco, już po krótkiem użyciu—staje się płeć lśniąco biała i nabiera młodocianej świeżości i wdzięku.

Piegi, zmarszczki, wągry, żółte plamy **„Arystokratyna"** usuwa po kilkorazowem użyciu.

Żądać w składach aptecznych i aptekach.

Główny skład na Królestwo i Cesarstwo w składzie aptecznym

Wacława ORZEŁ

w Częstochowie, III Aleja № 48. 27

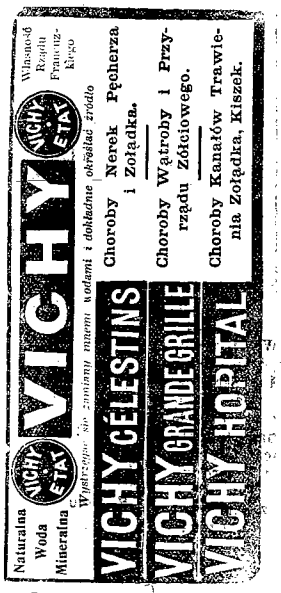

Proszę zwrócić uwagę na nauczyciela tańców. **M. A. Łubieński**. udziela lekcji w gimnazjum rządowem i polskiem im. Mickiewicza, i na wszystkich pensjach, a także na sali „Harmonia" i zbiorowo u siebie przy ul. Mikołajewskiej № 9. na mieście lub na wyjazd. 724 0-2

Kraków Zakład wodoleczniczy i sanatorjum spec. chorób nerwowych D-ra Kupczyka—ul. Szujskiego. 777 42—1

Dom z ogrodem owocowym i placem zdatnym na zakład kamieniarski do sprzedania przy nowym cmentarzu. Wiadomość w Administracji Gazety. 808-3-1

DLA KASZLĄCYCH i OSŁABIONYCH

ekstrakt i karmelki „LELIWA"

w Warszawie Zielna № 21. Telefonu № 5954.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach 602-10 1

Laboratorjum St. GÓRSKIEGO

Warszawa, Leszno № 12

poleca:

Agatol proszek, eliksir, i pasta do **zębów** o silnym aromacie i własnościach przeciwgnilnych, nadaje świeżość ust oraz białe i zdrowe zęby. Ceny proszku 20 i 30 k., eliksiru 30 i 50 k., pasty 20 k.

Eksikans (pudełko z rozpylaczem) hygieniczny proszek usuwający **pot** i odparzenie ciała oraz przykrą **woń** jego. Skutek po jednorazowem użyciu. Cena 30 k.

Crem Venus źródło piękności **kobiecej** usuwa **piegi**, plamy, pryszcze i liszaje, nadaje młodociany i świeży wygląd. 50 k. i rb. 1. 522 **Sprzedaż wszędzie.**

Arago najskuteczniej usuwa **Odciski**, brodawki i zgrubiałą skórę. Cena 35 i 60 k.

Puder Venus dla pań nagrodzony za swoją wytwórczość i nieszkodliwość na wystawach hygienicznych i polecany jako najlepszy **puder** krajowy. 15, 30, 50 i rb 1.

Poszukuje się nauczycielki dla konwersacyi francuskiej. Zgłosić się Mikołajewska № 13 do mieszkania p. Wł. Zaksa. 826—3—1

— Jedyny w Częstochowie —

Zakład Ogrodniczy S. JASTRZĘBSKIEGO

nagrodzony na wystawie Przemysłowo Rolniczej w Częstochowie medalami: 2-oma złotemi, 3 ma srebrnymi wielkimi, 1-ym srebrnym małym, 1-ym bronzowym wielkim, **poleca:** wyroby bukieciarskie, wieńce metalowe, suche, drzewka owocowe i dzikie Cebulki hijacyntowe. 362

Z wystawy tanio sprzedam duży pawilon odpowiedni na letnią restaurację, mleczarnię teatr lub fabrykę, składy i t. p. Także kilkaset krzeseł pokojowych i ogrodowych, jak również kilkadziesiąt stołów. Wiadomość na wystawie w pawilonie „Switeź" stół Gazety Częstochowskiej. 812 3—2

Nowa pracownia Sukien damskich z pod Nr. 20 przeniesiona pod Nr. 28 II Aleja, „Helena". 782—10—1

PRENUMERATĘ i OGŁOSZENIA przyjmują: Kantor własny — Częstochowa Aleja II Nr. 38 — w Zawierciu księgarnia p. K. Lubcke i S-ka, w Noworadomsku p. A. Kałczyński, w Dąbrowie p. Jan Dziekan, w Rakowie p. Leon Piotrowski, w Warszawie p. F. Syrewicz.

Warunki prenumeraty:

Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50 wraz z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domów.

Ceny ogłoszeń:

Za wiersz **jednoszpaltowy lub jego miejsce:** przed tekstem kop. 30, po tekście k. 10, obok tekstu (nadesłane) k. 50, nekrologi k. 20. Drobne ogłoszenia po 3 k. za wyraz.

Redaktor Z. TRZEBIŃSKI. Wydawca A. SIENNICKI.

Drukiem F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie.